Rok VII. Nr. 336 Sosnowiec, środa 7 grudnia 1932 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Malachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14. te. 2-. ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel.42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Ekscesy antyżydowskie

przedmiotem obrad sejmu.

WARSZAWA, 6. 12. (wł.) Dziś popołudniu marszałek Świtalski otworzył plenarne posiedzenie sejmu wobec bardzo licznie zebranych posłów. Na ławach rządowych zasiedli premjer Prystor, minister Pieracki i wiceminister ks. Żongołłowicz.

Po przystąpieniu do obrad odesłano do komisji skarbowej 20 rozporządzeń ministrów skarbu, przemysłu i handlu i rolnictwa.

Do pierwszego punktu porządku, który zawierał pierwsze czytanie m. in. 7 ustaw o ratyfikacji różnych konwencyj międzynarodowych, zabrał głos poseł Stroński i wyraził pewne wątpliwości w związku z tem, że układ zawarty z SSRR. nie został przedstawiony sejmowi do ratyfikacji. Po omówieniu niektórych umów z Rzeszą niemiecką mówca zaznaczył, że co do sposobu ratyfikacji układu z Sowietami, klub jego zgłosi osobny wniosek.

Zkolei przystąpiono do czytania ustawy o poborze rekruta.

Poseł Zaremba (PPS.) wytoczył szereg zarzutów ogólnopolitycznych, poruszając kwestję zaufania do rządu. Mówca wypowiedział się przeciwko poborowi.

Ogólne zainteresowanie wywołało pierwsze przemówienie nowoobranej posłanki Ignasiak z frakcji komunistycznej, która wypowiedziała się również przeciwko ustawie. Marszałek Świtalski kilkakrotnie wzywał mówczynię do porządku, w końcu odebrał jej głos, gdyż nie trzymała się porządku obrad. Ustawę odesłano do komisji wojskowej.

Dalej przystąpiono do rozpatrzenia nagłości wniosku posłów stronnictwa ludowego w sprawie masowych aresztowań i rewizyj, oraz bezprawnego zwalczania przez administrację i policję t. zw. „strajku rolnego". Nagłość wniosku uzasadniał poseł Malinowski. Mówca utrzymywał, że żadne prawo nie zakazuje strajku rolnego. W odpowiedzi przemawiał poseł Kosydarski (BB).

Sejm nagłość odrzucił większością głosów i odesłał wniosek jako zwykły do komisji administracyjnej.

Przystąpiono następnie do odczytania wniosków klubu narodowego w sprawie wypadków lwowskich, klubu żydowskiego w tej samej sprawie. PPS. w sprawie zajść antysemickich w uniwersytecie. Wśród interpelacyj znajdowała się interpelacja klubu narodowego w sprawie pobicia przez komisarza policji 2 studentów uniwersytetu.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Interwencja posłów B. B. w sprawie obniżenia cen kartelowych.

WARSZAWA, 6. 12. (wł.) — Premjer Prystor przyjął delegację posłów BB. w osobach pp. Gwiżdża, Kielaka, Długosza, Chyli i Brzeskiego.

Delegacja przedstawiła p. premjerowi sytuację wsi, podnosząc konieczność obniżenia cen artykułów przemysłu skartelizowanego, sprawę długów rolnych i skarżyła się na nieprawidłowy wymiar podatku dochodowego w rolnictwie.

Premjer Prystor oświadczył, że docenia w pełni znaczenie poruszonych spraw, które są obecnie przedmiotem szczegółowych prac rządu.

20 studentów aresztowanych we Lwowie.

LWÓW, 6. 12. (wł.) — Prokurator wydał nakaz aresztowania kilkunastu studentów, którzy brali udział w ekscesach ulicznych. Kilku z nich ukryło się, skutkiem czego wysłano za nimi listy gończe.

Dwaj przywódcy młodzieży endeckiej: Macieliński i Matłakowski zgłosili się do prokuratora i zostali aresztowani.

Będą oni odpowiadać za podżeganie do ekscesów i zorganizowanie napadów. Ogółem aresztowano 20 studentów i osadzono w więzieniu.

Bandyci z UON. przed sądem doraźnym

LWÓW, 6. 12. (wł.) — Śledztwo prowadzone w sprawie krwawego napadu na urząd pocztowy w Gródku Jagiellońskim i napad na policjantów, zbliża się ku końcowi.

Aresztowani osadzeni zostali w więzieniu lwowskiem do dyspozycji prokuratora.

Zebrane materjały dowodowe są już skompletowane, tak, że sąd doraźny odbędzie się w piątek lub sobotę.

Hindenburg doprowadził Niemcy do rozpaczy i bolszewizmu.

Hitlerowiec Litzmann o prezydencie Rzeszy.

BERLIN, 6. 12. PAT. — Oczekiwane z napięciem otwarcie parlamentu niemieckiego odbyło się dziś popołudniu. Od wczesnego ranka policja znajdowała się w pogotowiu alarmowem. Silne posterunki skonsygnowane zostały około gmachu Reichstagu i w pobliżu budynków rządowych.

Otwarcie Reichstagu nastąpiło przy szczelnie wypełnionej sali obrad i galerjach. Hitlerowcy przybyli na posiedzenie w brunatnych koszulach z oznaką na rękawach. Otwarcia posiedzenia dokonał najstarszy wiekiem poseł hitlerowski gen. Litzmann.

W przemówieniu swem gorąco oklaskiwanem przez narodowych socjalistów Litzmann wystąpił z zarzutem przeciwko Hindenburgowi, że odmówił zaufania Hitlerowi, **„którego większość narodu niemieckiego uważa za najlepszego i największego swego przedstawiciela". Przed 18-tu laty Hindenburg ocalił Niemcy przed inwazją rosyjską — zaznaczył mówca, dziś jednak chodzi o coś ważniejszego, aniżeli zdobycie buławy feldmarszałka. Chodzi o to, aby Hindenburg uniknął klątwy dziejowej za to, że doprowadził naród niemiecki do rozpaczy i wydał go na pastwę bolszewizmu.**

Oblała się oliwa i podpaliła.

SAMOBÓJSTWO STARUSZKI.

LWÓW, 6. 12. PAT. — Dziś wydarzył się tu mrożący krew w żyłach wypadek samobójstwa. Mianowicie 67-letnia wdowa po dozorcy więziennym Antonina Dobromirska w przystępie rozstroju nerwowego odużyła się alkoholem i wylała na siebie bańkę z oliwą, podpalając ją.

Po dwugodzinnych męczarniach Dobromirska zmarła. Przybyli z pomocą sąsiedzi zastali tylko zwęglone zwłoki.

POGRZEB Ś. P. AMB PRZEŹDZIECKIEGO.

WARSZAWA, 6.12 (wł.) Dziś rano odbył się pogrzeb ś. p. Stefana Przeździeckiego ambasadora Rzplitej w Rzymie. Kondukt żałobny otwierała orkiestra 33 p. p. legji akademickiej, za którą niesiono wieńce od prezydenta Rzplitej, króla włosk., premjera i rządu, ministra spraw zagr. i ambasadora włosk. Dalej postępowała delegacja faszystów włoskiąh ze sztandarem. Przed konduktem postępował kler z ks. biskupem polowym Gallem. Za trumną zmarłego szła rodzina, dalej premjer Prystor i ambasador włoski Bastianini, reprezentujący oficjalnie osobę króla włosk., marszałkowie sejmu i senatu, członkowie rządu z min. Beckiem, korpus dyplomatyczny z nuncjuszem apostolskim Marmaggim, wpżsi urzędnicy M. S Z. oraz przedtawiciele władz wojskowych i cywilnych.

DEFRAUDACJA W BANKU.

WIELUŃ, 6. 12. Wielką sensację w Wieluniu wywołało aresztowanie b. prezesa banku kupieckiego w Wieluniu Michała Ohrenbacha oraz kierownika tego banku Szyi Wadowicza.

Obaj oni aresztowani zostali pod zarzutem dokonania defraudacji pieniędzy bankowych na sumę około 65.000 zł.

PO ZBRODNIACH NIEMIECKICH STRAŻNIKÓW.

CZĘSTOCHOWA, 6. 12. PAT. W ostatnich dniach na pograniczu polsko - niemieckiem zdarzyło się kilka wypadków postrzelań przez niemiecką straż graniczną obywateli państwa polskiego. W związku z tem odbyła się wspólna konferencja polsko - niemiecka połączona z wizją lokalną pogranicza, mająca na celu ustalanie, czy wypadki postrzeleń były spowodowane naruszeniem granicy niemieckiej.

W konferencji wzięli udział landrat z Oleśna i starosta częstochowski Eustachiewicz.

NADUŻYCIA W URZĘDZIE GMINNYM.

CZĘSTOCHOWA, 6. 12. PAT. W urzędzie gminnym Grabówka wykryte zostały poważne nadużycia. Stwierdzono brak w kasie gminnej około 16 tys. zł. W związku z tem starosta częstochowski Eustachiewicz złożył z urzędu wójta gminy Grabówka Szynowskiego, rada gminna zaś zawiesiła w czynnościach służbowych sekretarza Strzeleckiego. B. wójt Szynowski oddany został do dyspozycji władz sądowych.

ZNÓW SAMOBÓJSTWO OFICERA.

Zastrzelił się porucznik lotnictwa.

DĘBLIN, 6. 12. Dzisiaj rano w mieszkaniu zajmowanem przez porucznika obserwatora Franciszka Harlica, rozległ się wystrzał rewolwerowy.

Gdy wpadli tam ludzie, zastali porucznika już martwego.

Harlic był adjutantem centralnego wyszkolenia lotniczego wojskowego.

Przyczyna samobójstwa otoczona jest tajemniczością.

Jest to czwarte w ostatnich dniach samobójstwo oficera.

WILKI NA WOŁYNIU.

RÓWNE, 6.12. Z Kowla donoszą, iż mieszkańcy powiatu żyją pod grozą nieustannych napadów wlków, które rzucają się na bydło, a nawet na ludzi.

Mieszkaniec wsi Wechy w pow. kowelskim, powracając wieczorem do domu, został napadnięty przez kilkanaście wilków i rozszarpany.

W tej samej wsi stado wilków rozszarpało poprzedniego dnia kilka koni.

WŁOCHY ZAPŁACĄ.

Uchwała wielkiej rady faszystowskiej

RZYM, 6. 12. — Na dzisiejszem nocnem posiedzeniu wielka rada faszystowska przyjęła uchwalę, wzywającą rząd do zapłacenia w terminie 15 grudnia raty długu wojennego, wynoszącej 1.245.000 dolarów.

Równocześnie rada zaleciła rządowi wszczęcie jaknajprędzej rokowań z rządem amerykańskim w sprawie uregulowania długów, tak, by można osiągnąć porozumienie przed następnym terminem, t. j. 15 czerwca przyszłego roku.

KATASTROFA KONTRTORPEDOWCA.

TOKIO, 6.12. Podczas gwałtownej burzy zatonął wczoraj w okolicach Formozy japoński kontrtorpedowiec „Sawarabi".

Znajdująca się w pobliżu flotylla kontrtorpedowców japońskich pospieszyła natychmiast na ratunek, zdołała jednak wyłowić z morza tylko 14 marynarzy z załogi „Sawarabi".

Ogółem załoga kontrtorpedowca liczyła 120 ludzi.

Dlaczego opozycja zapowiada zniżkę pensyj urzędniczych.

Rozsiewanie panikarskich wieści, pogłębianie defetyzmu w społeczeństwie, niepokojenie ludzi mało odpornych na plotki — to jedna z najbardziej ulubionych metod „walki politycznej", jaką stacza opozycja z obozem rządzącym. Metoda ta liczy się z tem, że przedewszystkiem, trzeba krzewić minorowe nastroje wśród mas, wzmacniać falę pesymizmu, odbierać ludziom odporność i wiarę w przezwyciężenie i przetrwanie kryzysu gospodarczego. Na tle tych nastrojów, które sama wznieca, buduje opozycja — zarówno prawicowa jak i lewicowa — swe nadzieje. Łatwiej bowiem — sądzi — dotrzeć mogłaby swą demagogiczną agitacją do mas wystraszonych, przeżartych niewiarą, miotanych niepokojem o swą przyszłość.

Zwłaszcza w tych momentach, kiedy opozycja chce zamaskować jakąś nieudałą swą akcję — ucieka się do tej metody rozsiewania panikarskich plotek. Stało się to również i obecnie. Próba rozpętania antagonizmów narodowościowych i wyznaniowych, uruchomienia bojówek obwiepolskich, by pomścić śmierć studenta lwowskiego z rąk nożowców. rozdymania zwykłej zbrodni kryminalnej do wielkiej afery o podłożu politycznem — zakończyła się wręcz tragicznie dla inicjatorów tej niedorzecznej i z polskiej racji stanu szkodliwej akcji. Olbrzymia większość społeczeństwa niedwuznacznie odgrodziła się od takiej roboty menerów obwiepolskich; z ust najpoważniejszych przedstawicieli episkopatu popłynęły stanowcze słowa potępienia; elita umysłowa Polski, senaty akademickie, ostrzegły młodzież przed uleganiem podszeptom niepoczytalnych żywiołów partyjnych.

Endeckie koła kierownicze dojść musiały do przeświadczenia, że na całej linji przegrały, że autorytet ich został poważnie zachwiany, — postanowiły więc odwrócić czemprędzej uwagę społeczeństwa na inne zagadnienie — uczynić pewnego rodzaju dywersję, którąby zamaskowała ich klęskę.

I oto puściły w ruch swe aparaty prasowe, by nastraszyły stan urzędniczy w kraju widmem grożącej mu zniżki poborów.

Od kilku dni cała prasa opozycyjna — oczywiście również i lewicowy jej odłam, „zdradza" zamiar kół rządzących obniżenia płac, jakie pobierają obecnie funkcjonarjusze państwowi. Cel jest wyraźny: chodzi o to, by szerzyć zamęt wśród rodzin urzędniczych, zaniepokojonych do żywego możliwością dalszego obniżenia stopy życiowej i uszczuplenie dochodów.

Kto zna naprawdę zamiary i plany tych, którzy od lat dźwigają odpowiedzialność za państwo i heroicznym wprost wysiłkiem bronią równowagi budżetowej, — wie, że wysiłek ten idzie w zupełnie innym kierunku, niż proste i łatwe gilotynowanie pensyj urzędniczych. Nasi zarządcy skarbu państwa nie imitują zaprawdę tego sposobu postępowania, jaki zastosował przed przewrotem majowym gabinet Witosa, kiedy to — gdy tylko lekko zarysował się fundament budżetu — z miejsca, bez oglądania się na inne źródła oszczędności, obniżył w r. 1925 pensje urzędnicze. To pochopne zarządzenie ówczesnego ministra skarbu Zdziechowskiego było naprawdę pójściem po linji najmniejszego oporu, bezlitosnem zgnębieniem stanu urzędniczego, bo dokonanem bez wyczerpania innych możliwości załatania dziur w budżecie. Tak samo jak wprost cyniczne było wówczas odezwanie się Witosa — jako premjera — do delegacji urzędniczej, która przyszła, by użalić się na to, że od urzędniczych płac rząd lanckoroński zaczyna oszczędności. „Będzie gorzej!" — odparł wtedy Witos urzędnikom.

Zgoła inaczej wygląda ustosunkowanie się obecnego rządu do tego zagadnienia. Myśl o obniżce pensyj stoi zaprawdę na planie ostatnim, a nie — jak za czasów witosowych — na pierwszym. Od półtora roku, choć dopływ dochodów do skarbu państwa pod naporem następstw światowego kryzysu wciąż się kurczy — rząd stara się równowagę budżetową oprzeć przedewszystkiem na zwiększeniu dochodów rzeczowych, a nie na umniejszeniu wydatków osobowych. Doli stanu urzędniczego zaś stara się ulżyć przez akcję obniżki cen. O tem rządy Witosa i Zdziechowskiego ani nie pomyślały wtedy, gdy obcinały bezlitośnie pensje urzędnicze. Wręcz przeciwnie: orgje rosnących wciąż cen produktów rolnych i przemysłowych święciły wtedy smutny triumf. Nie mogło być zresztą inaczej. Przedmajowe rządy były współpracą wyzyskiwaczy pracy ludzkiej, osłonionych protekcją rządową...

Jest jednak w tej lekkomyślnej akcji defetystycznej, którą prowadzi opozycja, inne niebezpieczeństwo, przed którem stan urzędniczy winien się bronić wobec swych rzekomych „opiekunów".

Oto w tych ciągłych alarmach: tuż—tuż, a zostaną obcięte pensje urzędnicze! — tkwi pewna siła sugestywna, która być może zdołaby trafić do mentalności naszych rzeczników równowagi budżetowej.. Takiemi alarmami i nawoływaniami oswaja się właśnie zarówno sfery rządowe jak i urzędnicze z myślą o zniżce... Takie sugestje przytępiają odporność na żmudne i trudne szukanie innych źródeł dochodu skarbu i innych oszczędności w wydatkach.

Niedźwiedzią przysługę wyświadczają urzędnikowi opozycjoniści, którzy krzewią pomysły redukcyj pensyj, wciąż tę myśl podsuwają. Takich „opiekunów", budzących defetyzm w społeczeństwie, a zarazem lekkomyślnie propagujących koncepcję, że najprościej i najłatwiej przecież jest utrzymać równowagę budżetową przez gilotynowanie pensyj — urzędnik nie potrzebuje.

M.

Wesoły żywot kupca w roku 1932.

Więcej obcuje z władzą aniżeli z klientelą.

W ankiecie, prowadzonej przez „Gazetę Poranną" na temat obecnych stosunków w handlu i przemyśle, spotkała się wysłanniczka redakcji z ciekawą charakterystyką utrudnień, wynikających dla tych sfer ze zbyt skomplikowanego ustawodawstwa powojennego, wymagającego reformy.

Obecny system podatkowy i wogóle zawikłane powojenne ustawodawstwo — powiedział, jeden z najpoważniejszych przedstawicieli kupiectwa — stanowi niewątpliwie jedną z poważnych przeszkód w rozwoju handlu i przemysłu. Nie mówiąc już o stronie finansowej, tok spraw w urzędach jest tego rodzaju, iż absorbują lwią część energji i czasu kupca i przemysłowca ze szkodą dla jego przedsiębiorstwa.

Dawniej kupiec czy przemysłowiec miał do czynienia z jedną władzą skarbową, która wymierzała mu jeden podatek płatny rocznie. Po zapłaceniu go miał spokój przez cały rok. Obecnie, gdy opłacamy niezliczoną liczbę podatków, dodatków do podatków, świadczeń społecznych, a wszystko wymierzane coraz to z innych tytułów i w coraz to innej wysokości, można bez przesady powiedzieć, że kupiec i przemysłowiec zużywa trzy czwarte dnia na rozmaitych interwencjach w izbie skarbowej, magistracie, starostwie, w instytucjach świadczeń społecznych i t. p.

Od każdej z tych władz otrzymujemy niezliczone nakazy zapłaty, przypomnienia, zapytania itp. Równocześnie zaś musimy ustawicznie czynić w tych wszystkich instytucjach starania to o zniżkę wymiarów, to o odpisanie zaległości, to o załatwienie rekursu i t. p. Ponieważ zaś ustawodawstwo nigdzie nie przewiduje, w jakim określonym terminie dana sprawa ma być załatwiona, więc wloką się one w nieskończoność i w każdej sprawie, nawet najbardziej błahej na pozór, trzeba kołatać po kilkadziesiąt a nawet po kilkaset razy i to przeważnie bezowocnie.

— Co jest przyczyną takiego powolnego toku spraw?

— Nie jestem wtajemniczony w sprawy urzędowe. Mogę stwierdzić jedynie stan rzeczy na podstawie własnego doświadczenia. Sądzę, że się nie mylę, iż główną przyczyną jest zawiły proceder w urzędowaniu, który daje się tembardziej odczuwać w ostatnich latach z powodu znacznych redukcyj urzędników.

Faktem jest, że panowie referenci są stale zapracowani i tłumaczą się koniecznością załatwienia ważniejszych spraw bieżących. W rezultacie daną sprawę odkładają od jednej interwencji do drugiej na później.

Gdy się zaś wreszcie otrzyma od danego referenta po wielkich trudach i mozołach przyrzeczenie, iż sprawę załatwi... następuje zmiana na tem stanowisku, przychodzi człowiek nowy, który znowu musi się ze sprawą zaznajomić, znowu nie ma na to czasu i tak dalej w kółko.

Gdy jeszcze dodamy do tego wydawanie ciągle nowych rozporządzeń najczęściej zupełnie sprzecznych z poprzednio obowiązującemi to natrafia się nieustannie na nieprzewidziane niespodzianki. Zdarza się wreszcie i tak, że gdy po niezliczonych interwencjach sprawa jest wreszcie na dobrej drodze, okazuje się nierzadko, że akta zginęły.

NIEUSTANNE WĘDRÓWKI.

Trzeba doświadczyć tego, co znaczy takie nieustanne chodzenie od biura do biura i od urzędu do urzędu, żeby zrozumieć, ile na to zużywa się sił, które powinno się włożyć we własne przedsiębiorstwo. Gdy jeszcze dodamy do tego, że kupcy i przemysłowcy obarczani bywają takiemi mandatami jak udział w komisjach podatkowych, odwoławczych, w sądach pracy, w sądzie przemysłowym itp. to będzie zrozumiałe, że pozostaje bardzo mało czasu na prowadzenie własnego przedsiębiorstwa.

Skutek jest taki, że klijentela, która posiada zaufanie do fachowych wiadomości danego kupca i pragnie osobistego z nim porozumienia, nie zastając go prawie nigdy w jego handlu zraża się i zniechęca. Nie potrzeba dodawać, że nieobecność właściciela w przedsiębiorstwie nie pozwala na przypilnowanie personelu i sprężysta organizację — a wszak znaną jest zasada, że pańskie oko konia tuczy.

Obecnie stan jest taki, że wobec ogólnego zubożenia ludności zjawia się w sklepach coraz mniej kupujących, natomiast tem częściej odwiedzają nas rozmaite organy skarbowe, miejskie, gminne i t. p.

To ostatnie twierdzenie znalazło kilkakrotne wymowne potwierdzenie w czasie naszej rozmowy. Do sklepu przez cały ten czas nie zajrzało nawet kilka osób w zamiarze kupna, natomiast zjawił się funkcjonarjusz skarbowy, żądający jakichś skomplikowanych informacyj gdzie i kiedy dany podatek został wpłacony, następnie egzekutor podatkowy i inkasent z kasy chorych.

— Sądzę, że skorzysta pani w swoim artykule z tej wymownej ilustracji wesołego żywota kupca w roku 1932 — powiada mój informator. Czyniąc to, zamykam ten, bądź co bądź charakterystyczny dla obecnych stosunków rozdział mojej ankiety

Z pism i depesz.

„POMNIK HAŃBY NIEMIECKIEJ" STANIE W MIEŚCIE BELGIJSKIEM.

Belgijskie miasto Dinant, które postanowiło wybudować „pomnik hańby niemieckiej" z powodu okrucieństw, popełnionych przez żołnierzy niemieckich w tem mieście w czasie wojny, wydało teraz pamiątkowy medal, którego sprzedaż ma dostarczyć pieniędzy na pierwsze prace, związane z budową pomnika.

NIE SPORT, LECZ NAUKA JEST ZADANIEM SZKÓŁ.

W szkołach średnich istniał przed kilku laty pęd do zajmowania się sportem. Przybrał on tak wielkie rozmiary, że zachodziła obawa, by zabawy i rozgrywki nie wpływały ujemnie na naukę i normalną pracę szkolną.

Należy przyznać, iż ostatnio pod tym względem nastąpiło pewne uspokojenie. W niektórych tylko szkołach na prowincji sport jest nadal uprawiany w nadmiernych rozmiarach, wobec czego ma by w tej sprawie wydane zarządzenie.

Powagi pedagogiczne niejednokrotnie wypowiadały się w sprawie sportu w szkole średniej, uważając, iż musi on być traktowany jako jeden ze środków zdrowotnych dla młodzieży. Tymczasem niektórzy nauczyciele gimnastyki, pobudzani fałszywą ambicją, dążą do kształcenia rekordzistów światowych, zapominając o tem, że szkoła średnia jest przedewszystkiem stworzona dla nauki.

„MORSKI ŁOSOŚ" ZE ZWYKŁEGO DORSZA.

Na mocy ustawy o artykułach spożywczych, zamknięto w Gdyni — z polecenia ministerjum spraw wewnętrznych — fabryczkę „morskich łososi" ze zwykłych dorszów. Jak się bowiem okazało, z tej to pospolitej ryby, z dorsza, zwanego także pomuchlem, fabrykowali dwaj gdańscy spryciarze „prawdziwe" łososie, tosując czerwoną farbę, olej sezamowy i jakiś nieznany, a szkodliwy ekstrakt.

Spreparowane takiemi sposobami dorsze pakowano do blaszanych, zamykanych hermetycznie, pudełek z napisem „morski łosoś w nicejskiej oliwie". „Ersatz" cieszył się powodzeniem i pomysłowi gdańszczanie przez długi czas robili na nim świetne interesy.

Fabryczka prosperowała. Teraz ją zamknięto.

Nowy zamach na prawa pracowników umysłowych.

Centralny związek przemysłu górnictwa, handlu i finansów złożył w tych dniach w ministerjum opieki społecznej memorjał, domagający się znowelizowania rozporządzenia prezydenta Rzplitej o umowie o pracę pracowników umysłowych w tym kierunku, aby pozbawić pewne kategorje majstrów i dozorców kopalnianych praw pracowników umysłowych, wprowadzić cenzus naukowy dla pracowników biurowych jako warunek uznania ich za pracowników umysłowych i ograniczyć pojęcie telefonistów i telegrafistów do zawodowych telefonistów central miejskich i telegrafistów.

Powyższa redakcja pojęcia pracownika umysłowego ma na celu ograniczenie zakresu działania rozporządzenia p. prezydenta o umowie o pracę pracowników umysłowych. W szczególności żądanie wprowadzenia cenzusu dla pracowników biurowych jest absolutnie nieusprawiedliwione, **gdyż określenie pracownika umysłowego w rozporządzeniu p. prezydenta jest przeprowadzone pod kątem widzenia spełnianych czynności, cenzus zaś wprowadzony został jedynie do ekspedjentów sklepowych, ze względu na mieszany charakter pracy. Żądania sfer gospodarczych spowodowałyby to, że nawet bardzo wykwalifikowany pracownik w razie braku cenzusu nie mógłby posiadać uprawnień pracownika umysłowego.**

Dalej „Lewiatan" proponuje wprowadzenie 6-cio miesięcznego przedawnienia za każdą pracę wynagradzaną niestale np. bilansowe, a przedewszystkiem wynagrodzenie za godziny nadliczbowe. Sferom gospodarczym nie dogadzają przedawnienia, obowiązujące w poszczególnych dzielnicach i **pragnęłyby uchylić się od zapłaty za godziny nadliczbowe przez przedawnienie krótkie, rozumiejąc przecież dobrze, że pracownik podczas trwania stosunku służbowego, bojąc się pracę utracić, nie wystąpi do sądu o należność za godziny nadliczbowe wcześniej, jak dopiero po rozwiązaniu umowy o pracę.**

Poprawki te, w razie ich urzeczywistnienia, dotyczyłyby wszystkich pracowników, których stosunek jest prywatno-prawny, niezależnie od charakteru prawnego przedsiębiorstwa, czy instytucji, w której pracują.

Zarząd główny związku pracowników przemysłowych i handlowych obserwując wszelkie poczynania sfer gospodarczych, po otrzymaniu tych ciekawych informacyj niezwłocznie wniósł tę sprawę na porządek obrad i postanowił skierować przeciwko tym zakusom energiczny protest przez unję związków zawodowych pracowników umysłowych w Warszawie.

Nie wątpimy, że władze znajdą należytą ocenę dla pomysłów „Lewiatana", dążących do dalszego pognębienia klasy pracowniczej.

STRAJK w FABRYCE „TEPS" TRWA

Robotnicy huty szklanej „Teps" w Strzemieszycach nie opuszczają fabryki **przez 33 dni.** W tych dniach, jak to donosiliśmy robotnicy otrzymali zaległe zarobki.

Dyrekcja fabryki, która w ostatnich dniach usiłowała strajk zlikwidować, przyrzekając robotnikom, że zaraz po przeprowadzonym remoncie maszyn, fabryka zostanie zpowrotem uruchomiona. Sądziła, że wypłata zaległości wpłynie uspokajająco na robotników i, że ci opuszczą fabrykę.

Robotnicy pieniądze **podjęli i w dalszym ciągu strajkują. Dodać należy, że część robotników opuściła już fabrykę.**

Pozostali tylko najbardziej zagorzali strajkowicze, którzy w sposób **kategoryczny domagają się od fabryki cofnięcia zawiadomienia o unieruchomieniu fabryki.**

Ze zjazdu wojewódzkiego lekarzy weterynaryjnych w Kielcach.

W ub. niedzielę odbył się w Kielcach wojewódzki zjazd lekarzy weterynaryjnych. Ożywione obrady blisko 40 lekarzy z terenu województwa dowiodły, iż rola, jaką spełnia związek lekarzy weterynaryjnych nie ogranicza się tylko do spełniania obowiązków zawodowych, ale i społecznych, szczególnie ważnych w obecnej sytuacji gospodarczej państwa.

Z zainteresowaniem wysłuchali zebrani doskonale opracowanego i rzeczowego referatu **dr. Malickiego** z Warszawy, poczem udzielono głosu **posłowi Konieczce,** który w imieniu rzesz bezrobotnych apelował do zebranych, aby w wysiłkach całego społeczeństwa, zmierzających do ulżenia doli bezrobotnym, nie zabrakło i tego grona ludzi, która wnikając w cały teren województwa, może wielce przyczynić się do spotęgowania akcji społecznej.

Apel posła robotniczego z Zagłębia przyjęto z gorącem uznaniem, poczem **dr. Kołakowski z Sosnowca** zgłosił wniosek, aby zjazd uchwalił na rzecz bezrobotnych obowiązującą dla całego terenu województwa stawkę od każdej ubitej sztuki bydła w granicach od 15 do 100 groszy. Jednocześnie postanowiono, by w terminach miesięcznych pp. lekarze powiatowi składali sprawozdania ze swej akcji w terenie. W drugiej części wniosku zebrani uchwalili, aby w ośrodkach przemysłowych zorganizować przy rzeźniach kuchnie dla bezrobotnych, które zaopatrywane będą bezpośrednio z rzeźni.

Wnioski te zebrani uchwalili jednomyślnie, składając jednocześnie na ręce **pos. Konieczki** zł. 50 tytułem ofiary na gwiazdkę dla biednych dzieci Zagłębia.

Uchwałami swemi związek lekarzy weterynaryjnych zdał egzamin obywatelski.

Życzyćby należało, aby wolne zawody w podobny sposób zaakcentowały swój stosunek do kwestji bezrobocia, tej niewątpliwie najważniejszej obecnie sprawy dnia.

Zaznaczyć trzeba, że stawka od uboju bydła na rzecz bezrobotnych w Zagłębiu stosowana będzie w kategorji najniższej, t. j. 15 groszy od ubitej sztuki, — a to z uwagi na ceny mięsa na terenie Zagłębia.

Rozbicie konferencji z dozorcami domowymi w Sosnowcu.

CELEM ZLIKWIDOWANIA ZATARGU ZWOŁANA ZOSTANIE NADZWYCZAJNA KOMISJA ROZJEMCZA.

Wczoraj w inspektoracie pracy odbyła się trzecia zkolei konferencja dozorców domowych z właścicielami nieruchomości w sprawie podpisania nowej umowy zarobkowej. Właściciele domów pertraktowali ze związkiem, pozostającym pod wpływami PPSCKW., który na konferencji reprezentował sekr. Ruga. Przewodniczył konferencji inż. Feferman.

Pomimo kilkogodzinnych pertraktacyj konferencja nie doprowadziła do żadnych rezultatów. Właściciele domów nie chcieli się zgodzić na przyjęcie poprawek, poczynionych w starej umowie przez dozorców domowych.

Przedewszystkiem dozorcy żądali, aby podczas zatargu nie wolno było zwalniać z pracy, przyczem domagali się, aby zatarg liczony był, nie od w chwili wniesienia sprawy do sądu, jak to było dotychczas, ale od chwili bezpośredniego wybuchu zatargu.

Następnie dozorcy domagali się, aby bez ważniejszych przyczyn właściciele domów nie mogli zwalniać z pracy. Były to dwa zasadnicze punkty o które rozbiły się kilkogodzinne pertraktacje. Właściciele domów poprawek tych nie chcieli przyjąć.

Zatarg rozstrzygnąć będzie musiała nadzwyczajna komisja rozjemcza, wyznaczona przez ministerjum opieki społecznej.

Straszny wypadek na kopalni „Renard" w Sosnowcu

ŁADUNEK WYBUCHOWY EKSPLODOWAŁ W RĘCE STARSZEGO GÓRNIKA.

Onegdaj wieczorem na kopalni „hr. Renard" w Sosnowcu wydarzył się straszny wypadek, któremu uległ starszy górnik

Józef Malar,

zam. przy ul. Perla w Sosnowcu.

Wypadek miał miejsce na dole kopalni, podczas zakładania ładunku górniczego w wyborowany

w ścianie węglowej otwór.

Z niewiadomej narazie przyczyny ładunek eksplodował w ręce Malara. Skutki eksplozji okazały się fatalne. Górnik doznał

urwania ręki

powyżej łokcia i padł zbroczony krwią na ziemię.

Wezwano lekarza, który udzielił rannemu pierwszej pomocy, poczem

w stanie groźnym

odwieziono go do szpitala renardowskiego.

Pod kołami pociągu

Dwaj sosnowiczanie cudem uniknęli śmierci pod Wolbromiem.

Mieszkańcy Sosnowca **27-letni Józef Barański i 16-letni Stanisław Salwa**, wracali wczorajszej nocy z Wolbromia do Sosnowca furmanką. Na trzeciem przejeździe pomiędzy Wolbromiem i Rabsztynem gdy Barański i Salwa znaleźli się na torze, z ciemności całym pędem wytoczył się pociąg towarowy.

Parowóz najechał na furmankę i rozbił ją. Siedzący na wozie zostali siłą uderzenia wyrzuceni z wozu i dzięki temu uniknęli pewnej śmierci. Barański jednak doznał b. ciężkich obrażeń, tak, że istnieje obawa o jego życie. Salwa jest lżej ranny.

KRONIKA

Grudzień 7 Środa

Dziś: Ambrożego
Jutro: N. P. P. M.
Wschód słońca: 7.25
Zachód słońca: 3.42

RADJO

WARSZAWA.

Środa, 7 grudnia.

11.40 Codz. przegląd Prasy Polskiej z Warsz. 11.58. Sygnał czasu z 12.10. Płyty. 12.30. Urz. kom. PIM. 12.35. 10 koncert szkolny. z Filh. Warsz. 15.10 Kom. Państw. Inst. Eksportowego. 15.15. Kom. gospod. 15.30. Kronika harcerska. 15.35. Program na dz. nast. 16.00. Koncert tenorów. 16.40. Polska po powstaniu styczniowem. 17.00. Aud. dla naucz. muzyki. 17.30. Kom. dla żeglugi i rybaków. 17.40. Odczyt. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Muzyka lekka. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Skrzynka poczt. 19.30 Feljeton lit. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Płyty. 20.55 Wiad. sport. 21.00. Dod. do Pras. Dz. R. 21.05. Recital fortep. 22.00. Na widnokręgu. 22.15. Płyty. 22.55. Urz. kom. PIM. i kom. polic. 23.00. Muzyka tan.

WARSZAWA.

Czwartek, 8 grudnia.

9.55. Program na dz. nast. 10.00. Nabożeństwo z Krak. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Urz. kom. PIM. 12.15. Poranek symf. z Filh. Warsz. 12.50. Co daje posiadanie państwowej odznaki sportowej. 14.00. Odczyt z Wilna. 14.20. Koncert z Łodzi. 15.00. D .c. koncertu z Łodzi. 16.00. Program dla młodzieży. 16.25. Płyty. 16.45. Jakich zwierząt się nie jada. 17.00. Koncert popołudniowy. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Płyty. 19.00. Rozmaitości. 19.25. Serce matki. 20.00. Muzyka lekka. 21.20. Wiad. sport. 21.30. Recital śpiew. 22.00. Muzyka cygańska. 22.55. Urz. Kom. PIM. i kom. polic. 23.00. Muzyka taneczna.

KATOWICE.

Środa, 7 grudnia.

11.40. Codzienny przegląd prasy pol. 11.50. Kom. meteor. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. bież. 12.10 Intermezzo muz. 12.30. Tr. z Warsz. 15.25. Kom. gospod. 15.35. Opowiadanie dla dzieci. 15.45. Kom. Zw. Wynalazców 15.55. Płyty. 16.40. Tr. z Warsz. 17.30. Intermezzo muz. 17.40. Odczyt z Krak. 17.40 Odczyt z Warsz. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Muzyka tan. 19.00. Gospodyni śląska. 19.15. Rozmaitości. 19.25. Kom. Zw. Mł. Polsk. 19.30. Tr. z Warsz. 20.00. Tr. koncertu. 20.55. Tr. z Warsz. 22.15. Program na dz. nast. 22.20. Intermezzo muz. 22.55. Kom. meteor. z Warsz. 23.00. Skrzynka poczt. w jęz. franc.

—oOo—

„ZAGRANICA" PRZYJEŻDŻA DO NAS...

Do licznych zmian, jakie następują w naszem życiu obecnem, należy i ta, że podróżujemy coraz rzadziej. Pieniędzy brak, paszport zagraniczny niemożliwie drogi, bilety kolejowe coraz droższe...

Ale — na wielką pociechę — „zagranica" przyjeżdża do nas. Z szybkością niezrównaną, codziennie, co chwilę i — wieloma drogami: przez prasę, przez ekran, a najszybciej, nieustannie i błyskawicznie — przez radjo. Wszystkie kraje, cały świat przybywa do nas — niosąc o sobie niezliczone wieści ze wszystkich dziedzin swego życia. Informuje nas o swoich sprawach gospodarczych politycznych, społecznych, mówi o swoich obyczajach, o literaturze, nauce, sztuce.

Można tedy powiedzieć, że chociaż nie odwiedzamy zagranicy, zagranica przyjeżdża do nas. A ponieważ „przyjeżdża" ciągle, częściej i szybciej, niż wszystkie pociągi, poznajemy ją wszechstronniej, niż moglibyśmy poznać dzięki własnej podróży. Czy można porównać wiedzę o świecie, zdobytą przez kilkotygodniowy pobyt w jakimś kraju, z tą sumą wiadomości, jaką o tym świecie zdobywamy codziennie, przez okrągły rok drogą fal radjowych, nie ruszając się z miejsca.

Jest to niejako nowa podróż człowieka, nieznana dawniej rodzajowi ludzkiemu. Człowiek widzi, słyszy niepomiernie więcej, niż mu na to pozwalały zmysły wzroku i słuchu. Na tem też polega największe zwycięstwo genjusza ludzkiego. Aparat radjowy — to cudowny znak zwycięstwa nad czasem i przestrzenią. To otwarcie wrot, po przez które świat przybywa do nas. To światło o wiedzy o wszystkiem. To zarazem nowe źródło wrażeń, bogacące nasze życie umysłowe i duchowe. Można bez przesady twierdzić, że dzięki radju zmienia się poziom intelektualny wielomiljonowych rzesz. Rozszerza się bowiem nieustannie horyzont ich myśli, bo w ich świadomości rośnie i bogaci się obraz świata. Więcej wiedzą i dlatego mądrzejszy, głębszy, mogą mieć sąd o życiu i o wszystkiem, co się dzieje na obydwuch półkulach.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś w środę popołudniu o godz. 4-ej — „Warszawianka" i fragmenty „Wesela" — widowisko dla młodzieży szkół powszechnych, organizowane przez magistrat Sosnowca.

Dziś w środę wieczorem o godz. 8.15 „Płomienna noc", efektowna węgierska komedja w 4 obrazach M. Lengyela, pełna humoru, sentymentu i gorącego kolorytu. Staranna wystawa i świetna gra artystów zapewniły „Płomiennej nocy" długotrwałe powodzenie na naszej scenie. Ceny miejsc popularne od 49 gr. do 2.49 zł.

W czwartek popołudniu o godz. 4-ej — po cenach popularnych — dawno nie grana klasyczna komedja Abrahamowicza i Ruszkowskiego pt. **„Mąż z grzeczności".**

W czwartek wieczorem o godz. 8.15 — po cenach popularnych od 49 gr. do 2.49 zł. **„Płomienna noc".**

W piątek, dn. 9 bm. po cenach popularnych **„Mąż z grzeczności".**

W sobotę, dnia 10 bm. premjera doskonałej francuskiej komedji Birabeau i Dolleya pt. **„W błękitnym ekspresie"** („Lazurowe wybrzeże"). Widowisko to urządzone jest staraniem komitetu „dni przeciwgruźliczych". Ceny miejsc zwykłe od 90 gr. do 3.59 zł. Przedsprzedaż biletów w firmie Wł. Czechowski, ul. 3 maja 8.

—ooo—

OGÓLNA.

(o) **Zjazdy w sprawach rzemieślniczych.** W dniu 15 grudnia rb. w lokalu rady izb rzemieślniczych w Warszawie odbędzie się zjazd delegatów izb rzemieślniczych. Obrady zjazdu będą dotyczyły kwestyj programów gospodarczych rzemiosła, współpracy samorządu rzemieślniczego ze stałą komisją porozumiewawczą samorządów gospodarczycr, konieczności nowolezacji ustawy przemysłowej oraz innych aktualnych zagadnień rzemieślniczych i gospodarczych.

Na zjeździe tym będzie również uchwalony budżet rady izb rzemieślniczych na rok 1933. Pozatem w dniu 16 grudnia rb. w radzie izb rzemieślniczych w Warszawie odbędzie się konferencja wszystkich dyrektorów izb rzemieślniczych. Przedmiotem konferencji będą zagadnienia ujednostajnienia formy i treści sprawozdań izb rzemieślniczych, ujednostajnienia prac statystycznych i systemów biurowych w izbach rzemieślniczych.

—o—

Z KIELC.

(k) **Pod sąd doraźny.** We wsi Górka Stągniewska, pow. miechowskiego, wynikła przeczka pomiędzy Musiałem Wincentym a jego kuzynami Gołdynem Stanisławem i Puchalskm Tadeuszem, mieszkańcami wsi Stągniewice, w czasie której Gołdyn i Puchalski pod groźbą pobicia zabrali Musiałowi z kieszeni 49 zł. 50 gr., oraz lekko go poturbowali. Przeciwko winnym wdrożono dochodzenie w trybie doraźnym.

(k) **Oszust.** Nadolska Marjanna, mieszkanka wsi i gminy Pawłów, pow. stopnickiego, zameldowała w komisarjacie p. p. m. Kielc, że gdy była w Kielcach, niejaki Charabin Bolesław, zam. w Kielcach przy ul. Niepodległości nr. 7, pobrał od niej 95 zł., za którą to sumę miał jej przeprowadzić sprawę w sądzie okręgowym, jednak czynności żadnych w tej sprawie nie dokonał, a pieniądze sobie przywłaszczył.

(k) **Zamach samobójczy.** W mieszkaniu własnem przy ul. Piotrkowskiej nr. 72, Anna Kozłowska, lat 36, krawcowa, w celu samobójczym wypiła pewną dozę spirytusu skażonego, jednak stan jej zdrowia nie budzi obaw. Przyczyna— brak środków do życia.

(k) **Obrzydliwy czyn — Pięknego.** Józefa Pietrzykowska, zam. w Kielcach przy ul. Poniatowskiego nr. 49, zameldowała w komisarjacie, że onegdaj o godz. 2.15 popoł, gdy szła przez plac marsz. Piłsudskiego, Józef Piękny, zam. przy ul. Wesołej nr. 7, bez powodu doszedł do niej i uderzył ją pięścią w czoło, a następnie kopnął w brzuch tak silnie, że zemdlała i upadła na jezdnię. Nieprzytomną Pietrzykowską — Piękny kopnął jeszcze kilka razy, poczem zabrał jej dwie butelki wódki po ćwierć litra, wartości 3 zł.

Pięknego policja aresztowała i przekazała władzom sądowym.

(k) **Kradzieże.** Maciejec Marjannie, mieszkance wsi i gminy Dyminy, pow. kieleckiego, w sklepie z pieczywem Nowackiego przy placu Marszałka Piłsudskiego w Kielcach, Bujak Józefa — Janina, lat 14, skradła z koszyka portmonetkę, zawierającą 3 zł. 30 gr. Skradzione pieniądze odebrano i zwrócono poszkodowanej.

— Czechowski Kazimierz, zam. na stadjonie w Kielcach, w miejscu budowy stadjonu zatrzymał Molendę Tadeusza i Florczyka Mieczysława — obydwaj z przedm. Cegielnia na kradzieży podkładów pod kolejkę.

— Litmanowi Jeremiaszowi, zam. w Kielcach przy ul. Nowy Świat nr. 20, z komórki skradziono 3 kury i 2 gęsi, wart. 20 zł.

Ujęcie sprawcy krwawego napadu na ambulans pocztowy w pow. opatowskim

Wczoraj policja ujęła jednego ze sprawców krwawego napadu na ambulans pocztowy pod Wyszmontowem, pow. opatowskiego, gdzie po zamordowaniu pocztyljona ś. p. Romana Potockiego, Józefa Marciaka i H. Kupfelbluma, bandyci zrabowali około 5 tys. zł.

Ustalono, że zrabowaną korespondencję i przesyłki pocztowe bandyci utopili w rzece, które policja wyłowiła, pieniędzmi zaś podzielili się wspólnie.

Aresztowany bandyta podał, że nazywa się Maj, ustalono jednak, że schwytanym bandytą jest Jan Przydatek, który za rabunek i napad został skazany na 4 lata ciężkiego więzienia i odbywał karę w Sieradzu, skąd udało mu się zbiec. Bandyta nie chce ujawnić pozostałych sprawców napadu, na tropie, których jest już policja.

Straszna tragedja małżeńska w Daszawie.

Zdradzony mąż zabił kochanka swej żony.

Znane przemysłowe ognisko Daszawa, w okolicy Stryja, poruszone zostało tragicznym wypadkiem, którego przebieg przedstawia się następująco:

Żył sobie od szeregu lat spokojnie ze swą małżonką kierownik „Polminu" w Daszawie, p. Kowalczyk. Przed 2 laty Kowalczykowie zawiązali bliższą przyjaźń ze znanym szeroko inżynierem w Daszawie, niejakim p. Halijem. Przyjaźń zacieśniała się coraz bardziej, a złośliwi coraz drastyczniejsze wyciągali wnioski z tego „trójkąta małżeńskiego", o których huczała okolica, a o czem zdawał się nie wiedzieć najbardziej zainteresowany — mąż p. Kowalczyk.

Aż oto przed dwoma dniami upozorował p. Kowalczyk wyjazd autem do Lwowa na noc. W drodze jednak zawrócił nagle do domu i tu zastał in flagranti swego przyjaciela p.Halija, którego postrzelił ciężko rewolwerem. Wziąwszy następnie od rannego piśmienne oświadczenie iż ten że w zamiarze samobójczym postrzelił się dobrowolnie, odwiózł p. Kowalczyk rannego do szpitala w Stryju.

Dyrektor szpitala, skonstatowawszy ciężki stan, wezwał do rannego księdza, następnie wydział śledczy i sędziego śledczego. Ranny wobec księdza i wobec śledczego sędziego złożył zeznanie o całej sprawie, twierdząc, że został postrzelony przez Kowalczyka. Po złożeniu zeznań inż Halji zmarł Kowalczyka aresztowano i oddano do dyspozycji władz sądowych w Stryju.

Z SOSNOWCA.

(s) **Posiedzenie komitetu funduszu pomocy bezrobotnym.** Dn. 9 bm., tj. w nadchodzący piątek o godz. 6.30 wiecz. w magistracie w Sosnowcu odbędzie się organizacyjne zebranie lokalnego komitetu funduszu pomocy bezrobotnym.

(s) **Z ak. koła zagłębian w Krakowie.** Na zwyczajnem walnem zebraniu AKZ w Krakowie wybrano nowe władze koła, o następującym składzie: prezes Zillinger Zygmunt, w. prezes Mazur Wacław, sekretarka Krawczykówna Janina, skarbnik Wartak Antoni, przew. sekcji tow. dochod. Wasilewska Helena, przew. sekcji pracy społecz. Kapuścik Marjan, przew. sekcji aprowiz. Sujka Feliks, gospodarz Wolski Kazimierz, przew. komisji rewiz. Podczaski Brunon, członkowie kom. rewiz. Dorosówna Róża i Pietruszkiewicz Zbigniew: przew. sądu koleżeńskiego Krzemiński Tadeusz, członkowie: Bierzyńska Halina i Mrozik Zbigniew.

(s) **Odczyt dr. Molickiego.** Dziś na pokazie gospodarstwa domowego o g. 5 i pół „pokaz kąpania niemowlęcia". O godz. 6-ej odczyt d-ra Molickiego o zafałszowaniach produktów spożywczych.

Stacja badania nabiału czynna codzień o godz. 4—6 popoł.

Dziś zwiedziły wystawę: szkoła im. król. Jadwigi i koło kooperatystek ze Sławkowa.

(s) **Zarząd związku podoficerów rezerwy** zawiadamia, że w dniu 18 grudnia o g. 14 w pierwszym terminie, a o godz. 14 min. 30 w drugim terminie w lokalu własnym odbędzie się walne roczne zebranie, na które prosi o liczne i punktualne przybycie.

(s) **Kradzieże.** Z komórki Hersza Herszkopa, zam. w Sosnowcu przy ul. Małachowskiego 14, skradziono bańkę mleka, wart. 10 zł.

— Z magazynu Jakóba Mitelmana przy ul. Targowej skradziono worek, cebuli, wart. 8 zł.

—o—

Z BĘDZINA.

(b) **Obchód listopadowy w szkole powszechnej nr. 7.** Samorząd uczniowski urządził akademje ku czci 102 rocznicy powstania listopadowego. Okolicznościowe przemówienie wygłosiła uczenica VI oddziału, Wanda Starościkówna. Chór szkolny pod batutą naucz. p. Stanisławy Jopówny wykonał szereg pieśni narodowych. Deklamacje oraz utwory sceniczne wykonali uczniowie i uczenice, pod kierunkiem nuaczyciela p. Jana Wyskiela. Całość wywarła nadzwyczaj miłe wrażenie.

(b) **Posiedzenie rady miejskiej.** Dziś o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się posiedzenie rady miejskiej z następ. porządkiem obrad: przyjęcie protokułu z poprzedniego posiedzenia; uzupełnienie statutu rzeźni; sprawa prolongaty krótkoterminowej pożyczki w polskim banku komunalnym w kwocie zł. 50.000; sprawa dodatku komunalnego do poborów pracowników na okres 1933-34; sprawa konwersji miejskiej pożyczki obligacyjnej z 1918 roku; obniżenie miejskiego podatku od ładunków kolej. polsk. zakł. przem. cynkowego; reskrypt urzędu wojewódzkiego w spr. dodatku do opłat akcyzowych na r. 1933; reskrypt urzedu wojewódzkiego w spr. statutu podatku od kopalni wegla na r. 1932-33 i projekt statutu podatku od kopalni węgla na r. 1933-34.

KSAWERY MONTEPIN.

BRATOBÓJCA

Romans.

96.

— No, pani... Pani, co jesteś bogatą, co przed chwilą okazywałaś taką życzliwość dla swej bratanicy... czy nie przetniesz tej kwestji?

Aurelia zrozumiała wybornie błaganie, zawarte w tem spojrzeniu.

— Dasz pan mężowi memu dwadzieścia cztery godzin do namysłu, rzekła z uśmiechem.

— I owszem, pani, zawołał Daniel, pomyślawszy, że wygrana jest rzecz, skoro pani Verniere widocznie się nią zajęła.

— Ona się do tego weźmie, rzekł do siebie Robert Verniere.

Projekt, podany przez sędziego śledczego, nęcił go wielce i chętnie by go przyjął na swoją korzyść. Ale strzegł się popełnić tę nieostrożność. Użyć na odbudowanie fabryki pieniędzy, skradzionych bratu, czyż nie byłoby to niezawodnie obudzić podejrzeń żony i wzniecić ich w umysłach innych? Tysiąckroć lepiej było wyznać swe ubóstwo i pozostawić Aurelii czynienia wkładów. Przytem był to sposób dostania się do pieniędzy żony, których dotąd potrafiła tak skutecznie bronić przeciw niemu.

Daniel Savanne zabrał głos.

Alina ma dopiero lat ośmnaście, rzekł. Musimy zwołać radę familijną, dla pilnowania jej interesów.

— Będę pana prosił o zajęcie się tem, odparł Robert, bo ja, jak wiadomo, nie mam żadnych stosunków w Paryżu.

— Niech pan będzie spokojny, ja się wszystkiem zajmę.

Zbliżała się godzina obiadu.

Daniel Savanne poprosił gości, aby wrócili do salonu, gdzie znajdowali się Filip de Nayle i Henryk.

Filip i Henryk zawarli z sobą szybko znajomość i dziś byli już dla siebie jakby dawni koledzy.

Henryk, starszy od Filipa, delikatnie go wybadał i przekonał się z otrzymanych odpowiedzi, że pasierb Roberta Verniere posiada umysł prawy i inteligencję świetną, i natychmiast uczuł się ku niemu pociągniety bardzo żywą sympatją. Filip również doznawał dla Henryka podobnego uczucia. W ten sposób zawiązała się między nimi trwała przyjaźń.

Dość było pani Verniere spojrzeć, aby się o tem przekonać, i ucieszyła się z tego wielce.

Oznajmiono, że obiad został podany.

Matylda, opuściwszy pokój Aliny, którą pozostawiła w śnie wzmacniającym, przybyła do pokoju równocześnie z ojcem i jego gośćmi, i pośpieszyła ich uspokoić co do zdrowia swej przyjaciółki.

Szybka podróż, odbyta przez Roberta i jego rodzinę, oraz wzruszenia dnia, czyniły dla wszystkich niezbędnem prędki odpoczynek. O godzinie dziewiątej Aurelia dała znak do odjazdu i powróciła do hotelu z mężem i synem.

Pomimo zmęczenia spała źle, snem gorączkowym i niespokojnym.

Filip również spędził noc bezsennie. Słodka i smutna twarz Aliny zapełniła jego myśl i stała się miłem widziadłem. Wstał o świcie.

Matka, usłyszawszy, że chodzi w sąsiednim pokoju, wstała również, ubrała się śpiesznie i przyszła do niego.

— Moje drogie dziecko, odezwała się doń, chciałabym z tobą porozmawiać poważnie.

— Jestem na twoje rozkazy, mamo, odrzekł młodzieniec, nieco zdziwiony. Ale wyznaję, że mnie trochę zaintrygowałaś.

— Zrozumiesz mnie zaraz. Usiądź tu przy mnie i przygotuj się do odpowiedzenia mi wprost szczerze i rozważnie, jak przystoi mężczyźnie.

— Więc chodzi o coś bardzo poważnego, zapytał.

— Tak, chodzi o twoją przyszłość.

— O moją przyszłość! powtórzył młodzieniec

— Bo twoja odpowiedź albo mnie utrwali w powziętym projekcie. albo każe mi go się wyrzec.

— Cóż to za projekt?

— Dowiesz się, ale odpowiedz mi najpierw. Twoje studja w szkole sztuk i rzemiosł w Chalons uważasz jako prawie już ukończone?

— O! ukończone zupełnie... Przez połączenie praktyki z teorją, otrzymałem już wykształcenie gruntowne... jako rysownik i mechanik znam wszystko, co można umieć. Moje przekonanie podzielają profesorowie, którzy powiedzieli mi w chwili mego wyjścia ze szkoły, że gdybym zechciał objąć kierownictwo jakiego przedsiębiorstwa technicznego, mógłbym to śmiało uczynić.

— A tybyś się nie wahał?

— Ani minuty.

— Jesteś jeszcze bardzo młody.

— Co to szkodzi, skoro się nauczyłem myśleć i zastanawiać...

— Ale ażeby rozkazywać?

— Kiedy się umie być posłusznym, to umie się i rozkazywać.

— Więc gdybym ja ci zaproponowała spółkę z mechanikiem, zasłużonym wynalazcą, cobyś na to odpowiedział? zapytała pani Verniere.

d. c. n.

Z FILHARMONJI ŚLĄSKIEJ.

Na drugim koncercie symfonicznym filharmonji śląskiej, który odbędzie się w sobotę 10 bm. o g. 8 wiecz. w wielkiej sali śl. zakładów techniczno - naukowych w Katowicach przy ul. Krasińskiego wystąpi gościnnie zaszczytnie znany kompozytor i dyrygent z Poznania Feliks Nowowiejski, kompozytor opery „Legenda Bałtyku“, który obecnie przed wyjazdem do Paryża bawi gościnnie w Istebnej na Śląsku Cieszyńskim.

Nowowiejski odbył podróż artystyczną przez Belgję, Francję i Włochy, gdzie łączyły go przyjazne stosunki z Perosim , Zygfrydem Wagnerem. Humperdinkem, Leoncavallo, Dvorzakiem, Mahlerem i in.

Nowowiejski jest dwukrotnym laureatem rzymskiej nagrody im. Meyerbera, oraz międzynarodowego konkursu religijnego w Arras i Paryżu „I. nagroda“. W Berlinie Nowowiejski prowadził kurs kontrapunktu i kompozycji, oraz dyrygował koncertami symfonicznemi. Nowowiejski był dyrektorem tow. muzycznego w Krakowie.

Nowowiejski piastował po dr. M Rogerze posadę profesora i kontrapunktu w Lipsku.

Nowowiejski otrzymał w 1931 r. w „The Organ Music Society“ w Londynie członkostwo honorowe.

Oratorja Nowowiejskiego obiegły 150 miast Europy i Ameryki.

Nowowiejski jest kompozytorem hymnu narodowego „Rota“.

—— 0 ——

(b) **Wykrycie sprawcy kradzieży.** Niedawno pisaliśmy o kradzieży walizki z różnemi przedmiotami, wartości 150 zł., u mieszkańca Wojkowic Komornych, T. Wasilewskiego.

W związku z tą kradzieżą został zatrzymany przez policję Wiktor Zachary, mieszkaniec Wojkowic Komornych, którego przekazano władzom sądowym.

Skradzione przedmioty zwrócono p. Wasilewskiemu.

(b) **Kradzieże.** Z magazynu miejskiego ośrodka zdrowia w Będzinie (ul. Krakowska) skradziono 75 klg. cukru, wart. 105 złotych.

— Z mieszkania Mordki Zająca, zam. przy ul. Sobieskiego 7, skradziono bieliznę, wartości 175 zł.

—— 0 ——

Z CZELADZI.

(c) **Zebranie robotników ZZZ. w Czeladzi.** Onegdaj przy licznym udziale członków i sympatyków odbyło się zebranie robotników Z. Z. Z. w Czeladzi. Zebrani wysłuchawszy referatu sekretarza ZZZ. p. Czekaja z Sosnowca, który omówił sytuację gospodarczą w Polsce i zagranicą, poruszył kilka żywotnych spraw natury czysto organizacyjnej. Między innemi poruszono sprawę zatrudnienia bezrobotnych członków. — Wyczerpujących wyjaśnień w tej sprawie udzielił prezes związku p. Sroka, zaznaczając, że rozwiązanie tej kwestji może nastąpić w ciągu najbliższych tygodni.

(c) **Miejski ośrodek zdrowia w walce z chorobami.** Miejski ośrodek zdrowia w Czeladzi w listopadzie udzielił pomocy chorym na oczy 42 osobom, na płuca 90 osobom, dzieciom i matkom (90), chorym wenerycznie 107 osobom, bezrobotnym 556 osobom, razem 842 osobom.

(c) **Odczyt o gruźlicy w szkołach czeladzkich.** Z dniem wczorajszym **dr. Wiśniewski** rozpoczął wygłaszanie cyklu odczytów o gruźlicy dla dzieci starszych w szkole nr. 1 i 2 w Czeladzi.

Odczyty mają na celu zapoznanie dorastającej młodzieży z tą straszną chorobą, jej rozwojem i skutkami.

Odczyty o gruźlicy dr. Wiśniewski wygłosi również w szkole nr. 3 i 4 na Skałce.

—— 0 ——

Z DĄBROWY.

(d) **Z życia harcerzy.** Z racji 102 rocznicy powstania listopadowego i święta górników hufiec harcerzy w Strzemieszycach urządził w lasku obok wsi Cieśle ognisko, przy którem wzięło udział szereg drużyn harcerskich, jak z Maczek, Strzemieszyc, Pekinu, Ostrowy, Sławkowa oraz gromada maleńkich zuchów z Kazimierza.

Raport od harcerzy odebrał hufcowy Fr. Radowiecki, poczem wszyscy zasiedli wokoło ogniska, słuchając z dużem zaciekawieniem przemówienia komendanta hufca. Po przemówieniu odbyły się popisy poszczególnych drużyn przy akompanjamencie śpiewu.

Uroczystość tę zakończono odśpiewaniem modlitwy harcerskiej „Idzie noc“.

—— oOo ——

Z ZAWIERCIA.

(z) **Piękna ofiara.** W związku z szerzącą się coraz bardziej w śród bezrobotnych gruźlicą dyr. A. Erbe, ofiarował 10 litrów mleka dziennie, które od dnia 27 listopada br. otrzymują chorzy na gruźlice, zamieszkali na Argentynie.

P. Stanisław Holenderski ofiarował 50 ubranek dla najbiedniejszej dzitwy. Połowe z tego otrzymają dzieci szkolne, drugą zaś połowe dzieci pozaszkolne.

(z) **Młodzież czerwonego krzyża.** W ostatnich czasach oddział PCK. w Zawierciu, który pod przewodnictwem dyr. p. Z. Banachiewiczowej ujawnia coraz żywszą działalność, kładzie usilny nacisk na rozwój młodego czerwonego krzyża. Do niedawna na terenie Zawiercia istniało tylko koło przy gimnazjum H. Malczewskiej. Dzięki jednak inicjatywie p. Banachiewiczowej, ostatnio na terenie miasta powstały 4 nowe koła młodzieży czerwonego krzyża, a miano wicie, przy szkołach powszechnych nr. 2, 4, 6 i seminarjum nauczycielsk. żeńskiem. Obecnie wszystkie koła liczą 350 członków. Zarząd kół składa się z dziatwy szkolnej, jednak opiekę moralną nad temi pożytecznemi placówkami sprawuje nauczycielstwo. Zadaniem członków kół młodzieży czerwonego krzyża jest przestrzeganie higjeny wśród dziatwy szkolnej oraz wpajanie w dziatwie zamiłowania do pracy społecznej. Pożądane jest, aby p. p. kierownicy szkół dołożyli starań, aby tego rodzaju placówki powstały przy wszystkich szkołach średnich, jak również powszechnych nie tylko w mieście, ale i na terenie powiatu.

(z) **Pomoc bezrobotnym w Zawierciu.** Pod przewodnictwem komisarza Langerta, odbyło się onegdaj zebranie sekcji prezydjalnej miejskiego komitetu niesienia pomocy bezrobotnym. Na porządku dziennym między innemi była sprawa przyjęcia regulaminu komitetu, zaleconego przez główny komitet do spraw bezrobocia. Regulamin ten postanowiono przyjąć, po dostosowaniu go do potrzeb miejscowych. Następnie przyjęto sprawozdanie z rozpoczętej działalności sekcji dożywiania dzieci szkolnych, złożył przewodniczący tej sekcji p. Miśniak. Dożywianie dzieci, które rozpoczęło się dnia 1 grudnia rb. obejmuje 3.347 dzieci. Narazie jednak, dożywianie szwankuje, gdyż dostawcy mleka niewywiązują się z powierzonych im dostaw, wskutek czego, trzy szkoły nie objęte są dotychczas dożywianiem. Racja dożywiania składa się z jednej szklanki mleka, najbiedniejsze dzieci zaś otrzymują prócz tego kromkę chleba. Przewodnicząca PCK. dyr. Z. Banachiewiczowa oświadczyła, że oddział PCK. po za akcją wydawania najbiedniejszej dziatwie obiadów po domach, organizuje akcję rozdawnictwa mleka dla bezrobotnych ciężko chorych oraz dla dzieci najbardziej wycieńczonych. Na akcję tę PCK. zbiera już ofiary pieniężne, lecz również potrzebna nam jest pomoc miejskiego komitetu do spraw bezrobocia, gdyż ofiary społeczeństwa są na ten cel znikome, potrzeby zaś coraz większe. Projekt ten został przez zebranych przyjęty z uznaniem i subwencja dla PCK. na akcję te została przyznana w postaci pewnej ilości mleka.

Przewodniczący podał zebranym do wiadomości, iż na grudzień akcja pomocy bezrobotnym została nieco rozszerzona, gdyż poza 6 kg. mąki na osobę, otrzymają bezrobotni po pół kg. soli i ćwierć kg. mydła na osobę. Projektuje się również pomoc odzieżową dla dzatwy szkolnej, lecz pomoc ta uzależniona jest od subwencji komitetu wojewódzkiego. Stwierdzić należy, że komitet pomocy bezrobotnym dokłada wszelkich starań, aby pomoc dla bezrobotnych w czasie nadchodzacej zimy jaknajbardziej rozszerzyć. Wysiłek ten uda się tylko wówczas, gdy dozna on poparcia szerokich warstw społeczeństwa.

—oOo—

Z MYSZKOWA.

(m) **Zamknięcie ośrodka zdrowia w Myszkowie.** Istniejący od września 1930 roku ośrodek zdrowia został zamknięty, gdyż gmina fundusze na ten cel wyczerpała, a wydział powiatowy w Zawierciu odmówił wypłacenia przyznanego subsydjum na dalsze prowadzenie. Jakkolwiek prowadzenie instytucji tej jest dość kosztowne, jednak dla biednej ludności Myszkowa i okolicy, gdzie jest sporo zagrożonyc hgruźlica i chorych gruźlczych, ośrodek zdrowia był wielkim dobrodziejstwem.

Przez czas istnienia poradni znalazło opiekę 1756 chorych, porad udzielono 4899 chorym, odwiedzin domowych u chorych gruźliczych 2381, dokonano badań dzieci w szkole 6100, prócz tego dokonano badań pomocniczych, zbadano plwociny pod mikroskopem i t. d. Nadmienić należy, że kierownik ośrodka zdrowia dr. S. Melcer udzielał porad w ośrodku prócz chorym gruźliczym i ubogim, zamieszkałym na terenie gminy oraz sprawował opiekę lekarską nad dziećmi szkolnemi.

Ośrodek zdrowia w Myszkowie posiadał własne umeblowanie i wszelkie potrzebne przyrządy lekarskie do prowadzenia przychodni przeciwgruźliczej tak, że obecnie uruchomienie nie byłoby zbyt kosztowne, to też zamknięciem ośrodka zdrowia w Myszkowie jednem z najlepiej prowadzonych w województwie, zaintereował sę wojewódzki urząd zdrowia, i być może że urząd gminy uzyska pewne subsydjum, a chorzy na gruźlicę rozpoczętą kurację mogliby prowadzić na miejscu.

W obronie trykotów.

Kryzysowy obrazek przed sądem

Nie daj Boże nikomu być dłużnikiem p. Kuby Wilnera. Młody ten kupiec wpadł pewnego razu do magazynu galanteryjnego p. Abrama Rozenwassera w jednej ręce trzymał

sznurek i lak,

a w drugiej powiewał zaprotestowanym wekslem.

— Panie Rozenwasser, przychodzę pana zniszczyć, zapieczętować, zalakować, zasekwestrować, zamknąć i zlicytować.

Panie komisarzu zapisuj pan pokolei wszystkich męskich kołnierzyków i damskich desusów, całego sklepa!

To ostatnie zdanie groźny wierzyciel zwrócił do towarzyszącego mu komornika.

Za ladą stała odrętwiała rodzina właściciela sklepu.

— Ile się pana należy panie Wu?

—przemówił wreszcie p. Abram.

— Pięćdziesiąt złotych, psiakrew! plus koszty protestu ,procenty i zajęcie. Trup u mnie pan będziesz panie Er! Z torbami idę pana wypuścić.

To mówiąc chwycił całą partję ciepłych ale wytwornych trykotów damskich w dziesięciu kolorach, wartości 500 złotych i począł ją wiązać sznurkiem.

Na ten widok pani Rozenwasser skoczyła jak ranna lwica.

— Majtek mnie łobuz pieczętuje!

Co było dalej oświetliła sprawa w sądzie grodzkim.

Pani Rozenwasser oskarżona o pobicie energicznego wierzyciela tłumaczyła, iż sprowokował ją swojem zachowaniem się.

— Cóż on takiego robił? Co powiedział?

— Co on powiedział! On nic nie powiedział, on się rzucił, on krzyczał chamka, cholera, zamknij pysk, bo ci dam w mordę.

— I dlaczegóż to?

— Ja wiem? On chciał pieczętować cały zapas trykotaże, to ja mówię „co pan robisz“. To on znowu krzyczy: nietylko to pójde ci zapieczętować, ale

tę parę

co masz na sobie też.

Z dalszego zeznania pani R. wynikało, że mąż jej usłyszawszy tę straszliwą pogróżkę, wyskoczył z za lady grzmotnął wierzyciela w czoło przewrócił, nakrył jakimś swetrem i walił drewnianym metrem ile wlazło.

W rezultacie okrwawiony p. Wilner uciekł ze sklepu i powrócił dopiero z policjantem.

Według słów p. Abrama było nieco inaczej.

— Nie poszłem go nawet doruszyć

trzymałem tylko

tak pięść, a on skoczył i zaczął walić z głową w moją rękę, aż mnie bolało, i nie wykluczono że się może trochę skaleczył.

— Trochę skaleczył? Cała ulica Nowiniarska zalana była z krwią. W końcu to ja zacząłem płakać i prosić żeby on mnie darował życie a propos młody jestem.

Sędzia wstrząśnięty do głębi, skazał pp. Rozenwasserów na 7 dni aresztu, zawieszając im karę na 2 lata.

Właściciel kawiarni na czele szajki bandytów samochodowych.

Prokop Erban, to postać ogromnie znana w podziemnym świecie berlińskim.

Nazywano go „królem podziemi“, a był właścicielem trzech olbrzymich kawiarni, z których jedną pod nazwą „Sing - Sing“ zyskała sobie sławę nawet poza granicami Berlina.

W owym Sing - Singu wszystko było urządzone na wzór więzienia a kelnerzy chodzili w ubraniach amerykańskich skazańców. Uważano ten niesmaczny pomysł za sensację i tłoczono się tłumnie do knajpy.

Erban potrafił, zresztą, ściągać publiczność, organizując np. „Wieczory na pokładzie statku z najpiękniejszemi kobietami stolicy“.

Ale najwięcej hałasu narobił zorganizowany przez niego wieczór, na którym punktem kulminacyjnym był konkurs kasiarzy. Ten, kto najszybciej i najprecyzyjniej otworzył kasę, otrzymywał złoty medal.

Mimo, że cały personel zakładów Erbana rekrutował się z mętów społecznych i ludzi karanych wielokrotnie, policja nie mogła znaleźć punktu zaczepienia przeciw samemu Erbanowi. Był on zawsze nieposzlakowanie elegancki, a interesy szły mu znakomicie. Miał willę pod Berlinem i samochód, którego koszty wynosiły, jak to było powszechnie wiadomo, około 30 tysięcy marek (60 tysięcy złotych).

Pani Erban zasiadała w rozmaitych komitetach dobroczynnych pań, a ubodzy błogosławili jej imię.

Prokop Erban trzymał krótko cały swój personel. Banda oddana mu była na śmierć i życie. Raz tylko miał zatarg z jednym z kelnerów Sing-Singu, kelnerem N 12 imieniem Jolly. Sam Erban byłby mu może wybaczył, zwłaszcza, że Jolly przyniósł mu wielki dochód produkując się w kawiarni w charakterze 42-dniowego głodomora, ale banda uważała, że nie należy rozprzęgać dyscypliny i postanowiła zgładzić kelnera N 12. Jolly uciekł. Udał się do policji i zadenuncjował swego byłego szefa.

Wyjawił on, że to Erban stoi na czele szajki, która od dłuższego czasu kradnie w Berlinie i okolicy samochody. Ale i Erban miał swych wywiadowców. Dowiedziawszy się, że chwila jego aresztowania jest bliska, uciekł zagranicę, uwożąc dużą sumę pieniędzy.

Wszyscy sądzą, że uciekł do Grecji.

Z OLKUSZA.

(ol) **Starosta Gliszczyński** pozostaje nadal komisarzem finansowym m. Olkusza, pomimo, że został mianowany starostą olkuskim.

(ol) **Wybory.** Nowe wybory wójta i zastępcy w gminie Sułoszowa, starostwo olkuskie wyznaczyło na 21 bm.

(ol) **Bezrobotni w starostwie.** Około 30 bezrobotnych z Ogrodzieńca przybyło wczoraj do starostwa olkuskiego, domagając się zasiłku. Zastępca starosty, p. Trznadel obiecał uwzględnić jaknajrychlej żądania bezrobotnych.

(ol) **Dożywianie dziatwy.** Koła opiek szkolnych w Olkuszu, Wolbromiu, Sławkowie, Skale, Bolesławiu, Pilicy, Ogrodzieńcu i Żarnowcu, przystąpiły do zorganizowania kuchni przy szkołach powszechnych celem dożywiania dziatwy. Żywność, jak mąkę, cukier i tp. daje komitet powiatowy w Olkuszu.

(ol) **Akcja katolicka w Pilicy.** Z inicjatywy kurji biskupiej w Kielcach, w dniach 10, 11, 12 i 13 bm. odbędą się w Pilicy kursy akcji katolickiej dla całego dekanatu pilickiego. Na kurs przybędzie kilku prelegentów z kurji biskupiej z Kielc.

ZE SPORTU.

Skład drużyny polskiej na mecz o mistrzostwo robotnicze Europy

Polska — Niemcy w Lipsku — Dwuch graczy „Zagłębia„ (Dąbrowa) w reprezentacyjnej drużynie

Po eliminacyjnych zawodach w Dąbrowie ustalony już został skład drużyny polskiej na mecz o mistrzostwo robotnicze Europy z Niemcami w Lipsku. W drużynie reprezentacyjnej grać będzie dwóch graczy „Zagłębia" z Dąbrowy: **Suwała i Goldblum.**

Kapitan sportowy ZRSS. **Wilczyński** ustalił następujący skład drużyny:

Bramka: Suwała (Zagłębie), rezerwa **Słowik** (IRKS Katowice).

Obrona: **Głogowski** (Widzew-Łódź), **Kuta** (Zwierzyniecki — Kraków).

Pomoc: **Smosarski I** (Skra — Warszawa), **Janusz** (Skra—Warszawa), **Goldblum (Zagłębie).**

Atak: **Rothe** (Widzew - Łódź), **Sokołowski** (Marymont - Warszawa), **Błazałek II** (Skra), **Smosarski II** (Skra), **Przeorowski** (Marymont). Dla zgrania się drużyny w jedną z najbliższych niedziel ZKSS. urządzi mecz w Warszawie z jedną z ligowych drużyn w stolicy.

Wyjazd drużyny do Niemiec nastąpi prawdopdobnie dnia 24 grudnia.

„PŁOMIEŃ" — „CZARNI".

Na stadjonie S. T. S. „Unja" jutro t. j. czwartek o godz. 13.30 pp. odbędą się rewanżowe zawody koleżeńskie pomiędzy: mistrzem kl. „C" K. S. „Płomień" a wicemistrzem R. K. S. „Czarni".

MECZ HOKEJOWY WROCŁAW — KATOWICE.

Jutro rozegrany zostanie w Katowicach, na sztucznem lodowisku pierwszy w sezonie mecz hokejowy pomiędzy reprezentacjami Wrocławia i Katowic.

NOWE REKORDY POLSKI W PŁYWANIU.

Polski zw. pływacki zatwierdził ustanowione w br. następujące nowe rekordy Polski:

100 m. wznak — Karliczek (EKS) 1:19 s. 400 m. wznak — Jastrzębski (AZS. W-wa) 6:36,2 s. 200 m. klasycznym — Choina (Legja) 3:05,5 s. 50 m. dowolnym — Kratochwilówna (AZS. W-wa) 34,5 s., 100 m. — 200 m., 300 m. i 500 m. stylem dowolnym — wszystkie Kratochwilówna, mając wyniki: 1:19,5 s., 3:02,9 s., 4:50,7 s. i 9:15 s.

ROOSEVELT I HOOVER.



Pierwszy raz w historji Stanów Zjednoczonych nowoobrany prezydent odwiedził starego prezydenta w jego siedzibie w Białym Domu.

Ilustracja nasza przedstawia prezydenta Roosevelta odjeżdżającego po złożeniu wizyty Hooverowi.

Ogłoszenie

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu wpisano następujące firmy:

Dnia 5 października 1932 r.

A. 5752. „Szmul Nirenberg" — handel obnośny towarów manufakturnych w Dąbrowie G., ul. Łukasińskiego N. 40. Firma istnieje od r. 1928. Właściciel Szmul Nirenberg, zam. tamże. Na mocy aktu, zeznanego w dniu 23. VI. 1927 r. przed not. K. Cichońskim w Dąbrowie G. za N. Rep. 758 — pomiędzy małż. Nirenberg została ustanowiona wyłączność majątku i wspólność dorobku.

Dnia 8 października 1932 r.

A. 5753. „Rywka Zajdman" — handel kolonjalno - spożywczy w Sosnowcu, ul. Piłsudskiego N. 66. Firma istnieje od r. 1932. Właściciel Regina Zajdman, zam. tamże.

Dnia 12 października 1932 r.

A. 5754. „Jadwiga Bulikowska" owocarnia w Sosnowcu, Sielecka 24. Firma istnieje od roku 1932. Właścicielka Jadwiga Bulikowska, zam. tamże.

Dnia 14 października 1932 r.

A. 5755. „Gitla Holand" — sprzedaż przyborów tapicerskich i wózków dziecinnych w Sosnowcu, Modrzejowska N. 20. Firma istnieje od roku 1932. Właścicielka Gitla Holand, zam. w Sosnowcu, Wspólna N. 14. Mocą aktu intercyzy, zeznanego dnia 20/II. 1932 r. przed Adamem Plebankiem, pełniącym obowiązki notarjusza Tadeusza Kossa w Piotrkowie za N. Rep. 491 — pomiędzy małżonkami Holand została ustanowiona wyłączność majątku i wspólność dorobku.

Dnia 17 października 1932 r.

A. 5756. „Czarkowianka" — Frania Zylberberg — handel nabiałem w Będzinie, ul. Modrzejowska N. 45. Firma istnieje od dnia 1 lipca 1932 roku. Właściciel Frania Zylberberg, zam. tamże. Na mocy aktu, zeznanego w dniu 18.XI 1926 r. przed not. Robertem Hanem w Bochni za N. R. 217 — pomiędzy małżonkami Zylberberg została ustanowiona wyłączność majątku.

Dnia 24 października 1932 r.

A. 5757. „D. Hartman et Co." w Wiedniu Oddział w Sosnowcu — handel wyrobów gumowych. Siedziba oddziału w Sosnowcu, ul. 3-go Maja 17. Firma istnieje od r. 1932. Właściciel Daniel Hartman, zam. w Wiedniu, ul. Hauptstrasse 139.

c. d. n.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

POTRZEBNA bufetowa restauracyjna. Sosnowiec, Sobieskiego 5.

LOKALE

WYNAJMĘ mieszkanie 2 pokoje z kuchnią. Robotnicza 6. Biczysko Józefa.

KUPNO i SPRZEDAŻ

KUPIĘ krzesła i stoły restauracyjne. Wiadomość: Sosnowiec, ul. Sobieskiego 5.

OZDOBY CHOINKOWE
perfumy, wody kolońskie, mydła toaletowe i zwykłe, farby, pokost i pendzle poleca korzystnie skład apteczny Rozenbluma, Czeladź, Rynek 13. Duży wybór! Ceny niskie!

30 TANICH dni przedświątecznych w Magazynie Bławatnym M. Kępińskiego, Będzin, Kołłątaja 36.

Zgubione dokumenty

po 4 grosze za 1 wyraz.

TEOFIL KAMIŃSKI zamieszkały w Porąbce zgubił książkę kasy chorych, którą unieważnia.

KIWIOR STANISŁAW zgubił książeczkę kasy chorych unieważnia Nr. 14988.

LAJBUŚ TURNER zgubił dowód osobisty, wydany przez starostwo będzińskie.

MALINOWSKI MARJAN unieważnia zgubioną kartę wojskową, wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

STACHURA WŁADYSŁAW zgubił książeczkę kasy chorych, wydaną przez kase chorych w Olkuszu, zam. w./Brzozówka Nr. 8608.

ZAGINIONE 4 weksle po 130 zł., I-szy pł. 3. I. 33 r., II-gi 3. II. 33 roku, III-ci 3. III. 33 r., IV-ty 3. IV. 33 r., wystawione przez Józefa Jadamika zamieszkałego na kop. Florą, żyrowane przez firmę J. Przyrowskiego, które się unieważnia. Łaskawy znalazca raczy zwrócić do Będzina, Małachowskiego 10. Przyrowski.

RUTKOWSKI LUDWIK zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

Różne

OSTRZEGAM, że za wszelkie długi poczynione przez męża mojego Władysława Strzelczyka nie odpowiadam. Stefanja Strzelczyk, Sosnowiec, 1 maja 17.

UNIEWAŻNIA się weksel in blanco na 200 zł. w dn. 24. IX. 1932 r. na nazwisko Ch. Zygmunta.

TAPICER przyjmuje obstalunki i reperacje po domach zamieszkały. Sosnowiec, Feliksa Perla 17 m. 26.

MATFIN EDWARD zgubił browning „Dreyse" kaliber 7-65 Nr. 77121 na ulicy Konopnickiej w Grodźcu, rejestrowany w starostwie Będzin. Łaskawy znalazca zwróci za wynagrodzeniem do „Expresu" Grodziec.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Józef Oskólski.